goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
4 grudnia 1942
Nr. 427
Cena w Wilnie 5 fen.

Wysokie straty bolszewików na Kaukazie

Na obszarze Wołga—Don nowe silne ataki nieprzyjaciela spełzły na niczym. — Zniszczono 69 wozów pancernych. — Podczas nadal trwających ciężkich walk odpierających na odcinku Kalinin — Jezioro Ilmeń zniszczono 106 wozów pancernych. — Niemiecka łódź podwodna zatopiła brytyjski krążownik

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 3 grudnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Kaukazie działania bojowe napotkały na silne przeszkody w postaci wylewów wód i dróg nie do przebycia. Mimo to prowadzono w dalszym ciągu w niektórych miejscach lokalne utarczki z zawzięcie atakującym przeciwnikiem, w których bolszewicy ponieśli wysokie straty. Na północ od Tereku odrzucono w przeciwataku duże siły nieprzyjacielskie. Rozbito pułk kawalerii, wzięto licznych jeńców i zdobycz. Samoloty bojowe ścigały uciekającego przeciwnika i zniszczyły liczną ciężką broń oraz pojazdy.

W kałmuckich stepach niemieckie zmotoryzowane wojska po zaskakującym daleko sięgającym okrążeniu odcięły połączenia Sowietów na zapleczu i zniszczyły kilka kolumn.

Również wczoraj ponowione ataki silniejszych oddziałów nieprzyjacielskiej piechoty i czołgów na obszarze Wołga—Don załamały się o zacięty opór niemieckich i rumuńskich wojsk. We współdziałaniu z dużymi niemieckimi i rumuńskimi powietrznymi siłami zbrojnymi przyczyniono nieprzyjacielowi wysokie, krwawe straty i jedynie między Wołgą i Donem rozbito 60 wozów pancernych.

Na odcinku Kalinin — jezioro Ilmeń oddziały armii lądowej i lotnictwa odparły krwawo w trwających jeszcze ciężkich walkach odpierających wszystkie nieprzyjacielskie ataki częściowo w przeciwnatarciu i zniszczyły 106 wozów pancernych.

Na froncie Oceanu Lodowatego rozproszono atakiem lotniczym sowieckie skupienia wojsk oraz ciężko bombardowano miasto i port Murmańska i Kola.

W czasie od 11 do 30 listopada zniszczono 309 sowieckich samolotów. 220 zniszczono w walkach powietrznych, 71 przez artylerię przeciwlotniczą broni powietrznej, 15 zaś zniszczyły wojska armii lądowej. Pozostałe zniszczono na ziemi. W tym samym czasie na froncie Wschodnim stracono 83 własne samoloty.

W zachodniej Cyrenaice lotnictwo przyczyniło nieprzyjacielowi ponownie silne straty w pancernych wozach wywiadowczych i kolumnach pojazdów. Urządzenia portowe w Tobruku były ubiegłej nocy celem silnego ataku bombowego.

Podczas miejscowych utarczek w Tunisie wzięto 200 jeńców. Zniszczono 43 wozy pancerne i 6 pancernych wozów wywiadowczych. W nieprzyjacielskich portach dostaw we Francuskiej Afryce Północnej przez nieustanne ataki z powietrza spowodowano większe zniszczenia.

W zachodniej części Morza Śródziemnego niemiecka łódź podwodna zatopiła dwoma celnymi torpedami brytyjski krążownik klasy „London".

U wybrzeża Algieru trafiono bombami brytyjski kontrtorpedowiec, który został porzucony przez załogę. Jeden statek strażniczy zatopiono.

Brytyjskie bombowce przeprowadziły w nocy na 3 grudnia ataki na Zachodnie Niemcy. W niektórych miejscowościach okręgu Renu—Menu powstały nieznaczne szkody w budynkach. 5 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono.

Niemieckie myśliwce zwalczały podczas dnia obiekty kolejowe i pomieszczenia wojsk na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii.

Minister Rzeszy Dr. Goebbels

przemawiał w oficerskiej szkole piechoty

BERLIN. (DNB). Minister Rzeszy Dr. Goebbels przemawiał w poniedziałek wieczorem do oficerów szkoły piechoty, którzy w przeważnej części powołani zostali z frontu na krótki kurs.

Komendant szkoły powitał Dr-a Goebbels'a serdecznymi słowami. Minister nakreślił korpusowi oficerskiemu dokładny obraz sytuacji militarnej i politycznej i wyciągnął z tego wnioski, jakie powstają dla dalszego prowadzenia narzuconej Niemcom przez ich nieprzyjaciół wojny.

Na wschodzie osiągnięto tego lata rozstrzygające sukcesy, które Sowiety starały się obecnie napróżno podważyć. Armia niemiecka, która zebrała swoje doświadczenia w ubiegłej zimie, oczekuje walk w nadchodzących miesiącach z poczuciem swojej zwycięskiej siły.

Również w Afryce patrzą Niemcy zdecydowanie w oczy dalszemu rozwojowi wypadków. Żadne wrzaski nieprzyjacielskie nie mogą oszukać co do tego, że przeciwnicy Niemiec nie posiadają ani siły ani odwagi, by na prawdę stworzyć tak chełpliwie zapowiadany drugi front na gruncie europejskim.

Tymczasem jednak prowadzi się dalej walkę na oceanach. Sukcesy osiągnięte w ubiegłym miesiącu ponownie dowiodły, że nie ma żadnej wątpliwości co do ostatecznego wyniku tej walki.

Następnie przeszedł Dr. Goebbels do omówienia bezsensownego twierdzenia, że czas pracuje dla przeciwników. Wprawdzie ostateczne zwycięstwo jest kwestią czasu i cierpliwości, decydujące jednak jest to, kto posiada przestrzeń, a przestrzeń należy niewątpliwie do Niemiec. Tym razem walczą Niemcy nie o bezkrwiste ideały, wojna winna dokończyć to, co rozpoczęła narodowo-socjalistyczna rewolucja.

Następnie zobrazował Dr. Goebbels zasady i metody pracy narodowo-socjalistycznej polityki prasowej i propagandy w okresie światowo-politycznych walk ostatnich lat.

Potem wystąpił minister jako wyraziciel uczucia wdzięczności, jakie żywi cały naród niemiecki dla piechoty.

Po wykładzie, którego wysłuchano z naprężoną uwagą, spędził minister wieczór wśród oficerów jako gość szkoły piechoty.

Rekordowa cyfra zatopionego tonażu w listopadzie 1942 r.

Dotychczas najwyższy rezultat: 166 okrętów o 1.035.200 TRBI
102 okręty ciężko uszkodzone

Komunikat nadzwyczajny

Z Kwatery Głównej Führera, 2 grudnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje: Niemieckie siły morskie i lotnicze zatopiły w listopadzie ogółem 166 okrętów o 1.035.200 trb.

Rezultaty miesiąca sierpnia zostały przewyższone o 23.500 trb. W ten sposób osiągnięto najwyższy dotychczas wynik w tej wojnie. Z tej liczby łodzie podwodne zniszczyły na Północnym i na Południowym Atlantyku, na Oceanie Lodowatym, na wodach przybrzeżnych Oceanu Indyjskiego i u wybrzeży Francuskiej Afryki Północnej 149 nieprzyjacielskich okrętów handlowych i transportowych o 955.200 trb., niemieckie ścigacze zatopiły na Morzu Północnym i w Kanale 8 okrętów o 20.000 trb., oddziały lotnictwa bojowego 9 okrętów handlowych o 60.000 trb.

Ciężko uszkodzonych zostało, tak że należy się liczyć z całkowitą stratą znacznej ich części, 30 okrętów przez niemieckie łodzie podwodne, a 72 okręty przez lotnictwo.

W ten sposób wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych i bojowych niemieckie łodzie podwodne przewyższyły w listopadzie swój największy dotychczas sukces miesięczny z września tego roku o okrągło 200.000 trb.

W walce przeciwko okrętom wojennym zatopiły niemieckie łodzie podwodne w listopadzie 3 krążowniki, 6 kontrtorpedowców, 2 korwety i 1 łódź podwodną. Torpedami uszkodziły 1 lotniskowiec, 2 krążowniki, 3 kontrtorpedowce oraz kilka okrętów ubezpieczających.

Lotnictwo zatopiło 1 łódź podwodną i 1 mniejszy brytyjski okręt wojenny. Poza tym częściowo kilkakrotnie trafiono 1 pancernik albo ciężki krążownik, 4 lotniskowce i 28 krążowników, kontrtorpedowców i mniejszych okrętów wojennych.

W podanych liczbach nie są uwzględnione ciężkie straty sowieckiej floty handlowej i transportowej. Lotnictwo zatopiło u wybrzeży Morza Czarnego, na Morzu Kaspijskim, w dolnym biegu Wołgi i na jeziorze Ładoga 19 transportowców, holowniki i inne okręty najrozmaitszej wielkości, w tej liczbie 2 statki-cysterny. Uszkodzono 26 sowieckich okrętów zaopatrujących wszelkiego rodzaju. Lotnictwo zatopiło dalej 1 sowiecką kanonierkę. Uszkodzono 2 inne kanonierki, 1 pancernik i 2 ścigacze.

ŚWIĘTA WOJNA WŁOCH

Wielka mowa Mussoliniego. Anglia chce przemienić świat w Indie. - Walka ramię przy ramieniu z Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa. Niemiecko - włoskie koleżeństwo broni staje się co raz silniejsze. Obszerne polityczne i militarne sprawozdanie Duce

RZYM (DNB). Na plenarnym posiedzeniu wydziałów ustawodawczych faszystowskiej izby korporacyjnej, w którym to posiedzeniu uczestniczyli wszyscy członkowie rządu, wygłosił we środę Duce przemówienie, transmitowane również przez radio, kreśląc w nim obszerny polityczny i militarny przegląd sytuacji wojennej.

Kiedy Duce wszedł na salę, powitała go burza długotrwałych okrzyków radości. W towarzystwie Duce znajdował się sekretarz partii Vidussoni. Burza radosnych okrzyków zagrzmiała na nowo, gdy Duce w czarnym mundurze partyjnym zajął miejsce na ławie rządowej.

W mowie swojej podkreślił Duce, że po 18 miesiącach milczenia zamierza dzisiaj złożyć obszerne polityczne, przede wszystkim jednak militarne sprawozdanie z wydarzeń ostatnich 18 miesięcy. Te 18 miesięcy charakteryzują trzy wypadki: 1. wojna przeciwko Związkowi Sowieckiemu, 2. przystąpienie do wojny Japonii, 3. wylądowanie wojsk angielsko-amerykańskich w Afryce Północnej. Jeśli chodzi o pierwszy wypadek, Duce oświadczył, że militarna potęga Związku Sowieckiego była niespodzianką jedynie pod względem jakości armii sowieckiej. Wiedział on od wielu lat, że na Wschodzie powstała olbrzymia potęga militarna, której celem nie było nic innego, jak tylko rozszerzenie z bronią w ręku rewolucji po całym świecie. Stało się więc rzeczą niezbędnie konieczną, by Oś zachowała swobodne swoje tyły. Nie można było czekać ani chwili dłużej. Żołnierz sowiecki bił się dobrze, lecz żołnierz niemiecki, który go pobił, jeszcze lepiej. Dzisiaj Związek Sowiecki stracił swoje najurodzajniejsze obszary, jak również 80 do 90 milionów swej ludności. W przyszłość można patrzeć, mówił dalej Duce, z wielką ufnością. Pomoc angielska dla Sowietów była bardzo szczupła i charakterystyczną jest rzeczą, że Sowiety nie pozwoliły, by angielski lub amerykański żołnierz stanął na ich ziemi. Nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że w tych potężnych zapasach, w których ustalą się granice nowej Europy i granice europejskie w stosunku do Azji, jedynie broń mocarstw Osi odniesie zwycięstwo. Jeśli jest ktoś, podkreślił Mussolini, kto pragnął i pracował dla tej wojny, to jest nim prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt. Jego prowokacje i jego agitacje, jego kłamstwa i jego zapewnienia, składane własnemu narodowi, zmierzały do jednego tylko celu: do wojny. Japonia oczywiście nie mogła się przyglądać i czekać, aż Stany Zjednoczone zaczną strzelać.

Japonia dobrze zrobiła, że wystąpiła w decydującym momencie. Przystąpienie Japonii do wojny daje bezwarunkową gwarancję zwycięstwa, ponieważ Japonii nie można pokonać ani zwyciężyć.

Wszystkie możliwe pozycje na Dalekim Wschodzie padły jak domek z kart. W ciągu kilku miesięcy Japonia stała się jednym z najbogatszych krajów na świecie i to stanowi nagrodę jej wspaniałych cnót. Ani jeden dzień nie mija, by Stany Zjednoczone nie były zmuszone do poniesienia ciężkich klęsk i poważnych porażek swego prestiżu. Anglia nie wiedziała nic o potężnej sile japońskiego cesarstwa.

W związku z lądowaniem wojsk angielsko-amerykańskich w Północnej Afryce wskazał Duce na to, że w rzeczywistości chodzi tutaj o tragikomedię, albowiem wylądowanie nastąpiło w porozumieniu z francuskimi władzami wojskowymi, nie można zatem tego lądowania uważać za czyn przynoszący chlubę. Również i to pociągnięcie Anglików i Amerykanów nie było wcale dla Osi niespodzianką, ponieważ posiadano dostateczne informacje o kontaktach osób wojskowych amerykańskich z wojskowymi francuskimi. Kiedy nastąpiło lądowanie, zawiadomiłem natychmiast Berlin, że jedynym możliwym zarządzeniem staje się natychmiastowe zajęcie całej Francji łącznie z Korsyką. Wódz Niemiec i ja chcieliśmy jeszcze raz zaufać francuskiemu słowu honoru, słowu honoru dowódcy floty w Tulonie, lecz już wkrótce po tym wyszły na jaw niezwykle jasne dowody tego, że planowano połączenie się floty francuskiej z anglo-amerykańską, tak że i w tym wypadku trzeba było działać, ponieważ nie było ani chwili do stracenia. Dlatego też dla zażegnania niebezpieczeństwa zajęto Tulon. W związku z tym zaznaczył Mussolini, że puszczona w świat przez angielsko-amerykańską propagandę bajeczka o pełnym chwały oporze Francuzów jest od a do z zmyślona. W Tulonie było wszystkiego dwóch zabitych i sie

(Dokończenie na str. 2-ej).

Święta wojna Włoch

(Dokończenie ze str. 1-ej).

demnastu rannych. Rozbrajanie wojska i marynarki odbywa się we Francji w całkowitym porządku. Jedynym sukcesem, jaki Anglicy dotychczas odnieśli, była ofensywa pod El Alamein.

Następnie przeszedł Mussolini do omówienia bombardowań miast włoskich i zaznaczył, że chce on raz na zawsze zdementować krążące pogłoski przez podanie dokładnych cyfr zniszczeń i ofiar. Za liczby te odpowiadają przed nim, jeśli chodzi o szkody w budynkach, minister robót publicznych, jeśli chodzi o liczbę ofiar, minister spraw wewnętrznych. W Mediolanie zniszczono 30 domów, 11 ciężko uszkodzono a 14973 lżej uszkodzono. W Turynie zburzono 161 domów, uszkodzono ciężko 97 a lekko 24195 domów. W Savonie zniszczono 6 a uszkodzono 970 domów. W centrum Genui zniszczono 187 domów, 1006 uszkodzono ciężko a 4569 lekko. W Wielkiej Genui zniszczono ogółem 203 domy, 109 uszkodzono ciężko a 869 lekko.

Powzięto uchwałę, by całkowicie zburzonych domów nie odbudowywać w czasie wojny. Jeśli chodzi o straty w ludziach, to ataki lotnicze nieprzyjaciela do 30. 11 pociągnęły za sobą 1.882 zabitych i 3.332 rannych. Podając te liczby do wiadomości, naród włoski dowodzi swego kultu prawdy i pozostawia Stanom Zjednoczonym kult kłamstwa.

Zestrzelono 1800 samolotów nieprzyjacielskich, zaś ciężko uszkodzono z prawdopodobieństwem zniszczenia dalszych 713. Na ziemi zniszczono 193 samoloty, uszkodzono lub zniszczono 190. We Włoszech prowadzi się bardzo dokładną kontrolę zestrzelonych samolotów, i jak podkreślił Duce, w wypadkach wątpliwych, każe on sobie przedkładać fotografie. W niewoli włoskiej znajduje się 21 angielskich generałów, 2330 oficerów i 3274 podoficerów i żołnierzy. Liczby te nie są kompletne, ponieważ trzeba by jeszcze doliczyć jeńców angielskich, którzy znajdują się w drodze do Włoch. Wraz z nieangielskimi jeńcami wojennymi mają ogółem Włochy w swym ręku 29 generałów, 4003 oficerów i 69167 żołnierzy. Jeńcy we Włoszech traktowani są według zasad ludzkości, stwierdził Duce, czego nie można powiedzieć o stronie przeciwnej. Z wyjątkiem niektórych wypadków traktowanie włoskich jeńców wojennych należy nazwać wprost nieludzkim. Dla ilustracji przeczytał Duce wyjątki z listów, w których jeńcy wojenni donoszą o barbarzyńskim, nieludzkim traktowaniu jeńców włoskich przez Anglików.

W ciągu pierwszych 30 miesięcy wojny armia włoska straciła 40.219 w zabitych. Z liczby tej przypada na wojsko 36.629, na marynarkę 2163 i na lotnictwo 1422. Wojska lądowe armii włoskiej straciły ogółem 230.738 i w zaginionych 37.713 żołnierzy.

Po ostrej polemicznej rozprawie z kłamliwymi twierdzeniami ostatniej mowy Churchilla, omawiał dalej Duce przykłady z historii ostatniego stulecia, z których widoczna jest kompletna wrogość Anglii w stosunku do Włoch. Duce zaznaczył, że należy zaniechać błędnej czułostkowości, gdyż bez nienawiści nie można prowadzić wojny. Nienawiść do wroga powinna być hodowana w dzień i w nocy.

Postawa narodu włoskiego jest godna podziwu, ciągnął dalej Duce i to się stosuje do wszystkich klas ludności.

Następnie stwierdził Duce, że naród włoski pracuje; jest on zdyscyplinowany, nie zdarzyły się wcale wśród Włochów wypadki sabotażu, nie było również ani jednej demonstracji antywojennej we Włoszech, z wyjątkiem głosu pewnej kobiety w Genui, która wołała o pokój. Szczególną pochwałę wyraził Duce kobietom włoskim, zachowanie których uważa on wprost za godne podziwu. Kobiety włoskie stanowią niewyczerpane źródło siły życiowej narodu.

Naród włoski najzupełniej zdaje sobie sprawę z konieczności tej wojny. Następnie Duce zaznaczył, że wojna ta może być nazwana świętą wojną. Ta okropna walka przeistoczyła się obecnie w prawdziwą wojnę dwóch światów i dla narodu włoskiego istnieje tylko jedyne zadanie zaciętej walki z wrogiem ramię przy ramieniu ze sprzymierzonymi Niemcami (długotrwałe oklaski). Zbratanie Włochów z Niemcami z każdym dniem staje się co raz to silniejsze. Staje się ono właściwie współżyciem tych narodów w tym samym stopniu, w jakim wzrasta wzajemne ich zrozumienie; po obu stronach mocarstw Osi nie ma miejsca na żaden rozłam. Przeciwnik, mówiąc o walce z faszyzmem, chciałby jednocześnie zaatakować wszelkie odruchy młodych narodów. Wreszcie oświadczył Mussolini, że nikt się nie łudzi, że pax britannica oznaczałaby tysiąckrotne spotęgowanie traktatu wersalskiego. Anglia pragnęłaby z całego świata zrobić drugie Indie, pragnęłaby ona całego stulecia pokoju, w którym cały świat pracowałby dla Anglii i dla zapewnienia swoich pięciokrotnych posiłków dziennych dąży do ujarzmienia całego świata. Następnie Mussolini powiedział: „Lecz my musimy walczyć o naszą przyszłość, walczyć tak o żyjących jak i o zmarłych, aby ofiara tych co zginęli, nie była nadaremna. Ci co padli, rozkazują nam walczyć aż do zwycięstwa ostatecznego i my usłuchamy ich głosu".

Po tej mowie, ustawicznie przerywanej spontanicznymi oklaskami i przyjętej nieprzerwanym entuzjazmem i owacjami, powstali wszyscy radcy narodowi dla odśpiewania Giovinezzy. Z kolei odczytano następujące rezolucje, przyjęte jednogłośnie przez Izbę faszystowską drogą aklamacji. Po wysłuchaniu tych dumnych i twardych słów Ducego, odpowiedziała Izba Faszystowska na kłamstwa i obelgi wroga, składając hołd bohaterstwu poległych na wszystkich frontach walki zarówno walecznym żołnierzom włoskim jak i ludności cywilnej zabitej wskutek ataków nieprzyjacielskich. Izba potwierdziła zdecydowaną odporność i pragnienie walki narodu włoskiego, który postanowił w niewzruszonym swym przeświadczeniu walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa. Uroczystość w Izbie Faszystowskiej zakończyła się krótkim przemówieniem radcy narodowego Paolucciego, uzupełniającego i potwierdzającego rezolucję.

Aresztowania trwają nadal

MADRYT. (DNB). Według wiadomości z Tetuanu, Amerykanie przeprowadzają nadal masowe aresztowania osób cywilnych we Francuskiej Afryce Północnej. W Oranie aresztowano jednego dnia 75 osób, w tej liczbie 10 kobiet.

Wielkie powodzie w Wenezueli

MADRYT. (DNB). Ciężkie oberwania się chmur w wenezuelskim okręgu Tachira doprowadziły, jak donosi agencja EFE z Caracas, do wielkich powodzi w dorzeczu rzek. Miejscowość El Cobre została doszczętnie spłukana przez fale. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Armia hiszpańska

Uchwalona niedawno przez hiszpańską radę ministrów ustawa mobilizacyjna zwraca uwagę na armię hiszpańską. Przede wszystkim anglo - amerykańskie państwa rozbójnicze muszą postawić sobie pytanie, jaką wagę należy przypisać wojsku hiszpańskiemu i jakie siły dynamiczne stoją gotowe do obrony poza granicami hiszpańskimi? Jeśli uważać według istotnego stanu rzeczy napad amerykański na Francuską Afrykę Północną za akcję w kierunku najmniejszego oporu militarnego, to zarządzenia rządu hiszpańskiego stają się najoczywiściej usprawiedliwione.

Wojsko hiszpańskie uzyskało swoją obecną formę wśród szczęku oręża wojny domowej; najaktywniejsze sfery hiszpańskiego ruchu odrodzeńczego wprowadzały w następnych latach stałe ulepszanie w organizacji, przede wszystkim jednak utrzymywały i potęgowały nastroje antykomunistyczne, stawiając jako cel wciągnięcie Hiszpanii w tworzącą się nową Europę. Udział Niebieskiej Dywizji w obecnej walce przeciwko bolszewizmowi stanowi najlepszy dowód tego, po jakiej stronie znajduje się dzisiejsza Hiszpania duchowo i moralnie.

Już pierwsze rozporządzenie Franco po zakończeniu wojny domowej wskazało wyraźnie zadania, postawione wojsku hiszpańskiemu przez kierownictwo państwa. Hiszpania miała stać się drogą systemu krótkiego okresu służby wojskowej, połączonego z „obowiązkowym wyszkoleniem militarnym przed służbą czynną" narodem pod bronią. Cel wyszkolenia sformułowano w dezyderacie: „Każdy obywatel musi być żołnierzem, który posiada tak gruntowne wyszkolenie, iż każdej chwili może ruszyć w pole". Generał Franco potrafił zmobilizowane wskutek wojny masy wojskowe stopić w jeden mocny organizm oraz ochronić i spotęgować militarne stanowisko kraju. Konieczną stała się gruntowna reforma wykonywania obowiązku służby wojskowej z okresu przed wojną domową. Republika zasadniczo sprzeciwiała się zmianom, ba nawet ułatwiała w szerokim zakresie marksistowski rozkład wśród wojska, zabijający patriotycznego ducha żołnierzy. Skutki tego, zwłaszcza wśród korpusu oficerskiego, były tak negatywne, że wojsku hiszpańskiemu groziła ostatecznie utrata szacunku zarówno w ojczyźnie jak i za granicą.

W czasie wojny domowej zwyciężyły jednak militarne cnoty hiszpańskiego charakteru narodowego wszelkie obce naleciałości, pokolenie żołnierzy odnalazło drogę dawnego gardzącego śmiercią ducha przodków. Narodowe siły zwyciężyły przeważające wojska ze wszystkich demokratycznych krajów Europy, składające się w wielkiej części z uczestników wojny światowej. Przebudzone cnoty wojskowe należało świadomie kultywować. Usunięto demokratyczne zjawisko możliwości zastępstwa za obowiązanych do służby wojskowej. Szczególną uwagę poświęciło kierownictwo państwa hiszpańskiego wyszkoleniu korpusu oficerskiego. Franco oświadczył: „Ręczę za to, że oficer zawodowy zmuszony będzie w przyszłości pracować intensywnie".

Zasady systematycznej reorganizacji wojska hiszpańskiego nakreślone zostały w ustawie o rekrutacji z 8 sierpnia 1940 r. Ustawa wprowadziła dwuletni okres czynnej służby wojskowej i ustaliła ogólne trwanie służby wojskowej z okresami rezerwy na 24 lata. Wraz z ulepszeniem wyszkolenia oficerów wojsko hiszpańskie stało się zdolne do całkowitego reprezentowania hiszpańskiej suwerenności. Obowiązane do służby wojskowej osoby wielu roczników otrzymały już w czasie wojny domowej chrzest ogniowy i tworzą teraz cenny rdzeń wojska. Ochotnicy „Niebieskiej Dywizji", którzy wskutek systemu zmiany wzrośli już do pokaźnej liczby, zaznajomili się z nowoczesnymi metodami walki i z użyciem nowoczesnej broni.

Powołanie różnych roczników tego wojska stwarza w polu sił militarnych w zachodniej części Morza Śródziemnego sytuację, która daleko trudniejszym czyni pogwałcenie hiszpańskiej neutralności, aniżeli to było podczas tchórzliwych napadów w ostatnich czasach.

Bolszewickie plany zdobycia świata

Czerwony generał opowiada o sowieckich planach aneksji Bułgarii

Pewien znajdujący się w niewoli niemieckiej generał sowiecki, który brał udział w konferencji, jaka odbyła się w Moskwie w lecie 1940 r. przed podróżą Mołotowa do Berlina, podał następujące cenne szczegóły, odnoszące się do planów Związku Sowieckiego w kierunku zdobycia Bułgarii.

„Prywatny sekretarz Mołotowa, Kosyrew, dostał polecenie poinformowania członków komisji, powołanej do opracowania zagadnienia bułgarskiego, na temat środków, jakie zamierzał zastosować Związek Sowiecki dla stworzenia baz morskch i lotniczych w Bułgarii — dla których to planów, jak wiadomo, Mołotow starał się podczas swojej wizyty berlińskiej bez wszelkiego powodzenia pozyskać Wodza Niemiec. Przypominam sobie bardzo dobrze, że Kosyrew mówił wówczas o zamaskowanej okupacji Bułgarii przez armię sowiecką w takim tonie, jak gdyby zagadnienie to przez rząd sowiecki zasadniczo już zostało rozwiązane. Pozostawało zatem jedynie omówienie odpowiednich zarządzeń natury militarnej. Wskutek okupacji Besarabii i ujścia Dunaju przez wojska sowieckie dalsza penetracja armii aż do Bułgarii została poważnie ułatwiona. Równocześnie przez wylądowanie wojsk w Warnie, co miały wykonać okręty floty czarnomorskiej, planowano przemarsz armii sowieckiej przez Dobrudżę. Jak oświadczył wówczas Kosyrew, miano w związku z tym przedsięwzięciem przedstawić także rządowi rumuńskiemu ultimatum. Co do bezwarunkowego przyjęcia tego ultimatum Moskwa nie żywiła żadnych wątpliwości. Lecz tą gotowość Rumunii do przyjęcia ultimatum była właśnie, jak otwarcie powiedział Kosyrew, dla rządu sowieckiego nie na rękę, albowiem wolałby on podbić Rumunię bronią i zdobyć w ten sposób Jassy, Ploesti i Gałac, które to punkty posiadały dla Związku Sowieckiego nadzwyczajne znaczenie strategiczne.

Kiedy Kosyrew skończył swoje sprawozdanie informacyjne, zabrał głos Dimitrow, a po nim pewien bolszewik bułgarski, którego nazwisko wypadło mi z pamięci. Mówcy ci przedstawiali członkom komisji wewnętrzno-polityczną sytuację Bułgarii. Dimitrow wskazał na to, że biuro polityczne centralnego komitetu opracowało dla Bułgarii „wariant tematu bałtyckiego", a mianowicie miano wprowadzić do Bułgarii oddziały armii sowieckiej i umieścić je w punktach strategicznych. Następnie bolszewicy bułgarscy i inne lewo-radykalne elementy mieli przygotować przy pomocy armii sowieckiej utworzenie nowego rządu z emisariuszy moskiewskich. W pierwszym okresie planowano, zupełnie tak samo jak w państwach bałtyckich, utrzymanie zewnętrznej formy istniejącego ustroju państwowego, w Bułgarii zatem utrzymanie monarchii. Następnie miano również tutaj po zajęciu nie tylko militarnych, lecz także i administracyjnych posterunków przeprowadzić ostatnie pociągnięcie na szachownicy, podobnie jak to było w tragedii bałtyckiej: przewidziano liczne pochody robotników, którzy mieli zgłosić żądanie wprowadzenia rządów sowieckich i przystąpienia kraju do Związku Sowieckiego. Pod „osłoną" bagnetów armii sowieckiej miały być przygotowane nowe wybory do parlamentu, który następnie miał usankcjonować przewrót. W międzyczasie miano podobnie jak w krajach bałtyckich przeprowadzić gruntowną czystkę w armii bułgarskiej i w sferach urzędniczych. Owa czystka miała być powierzona ówczesnemu komisarzowi ludowemu bezpieczeństwa państwa, który chwilowo posiadał niepozorny tytuł przedstawiciela handlowego.

Sowietyzacja Bułgarii miała być początkowo powierzoną Żdanowowi, prawej ręce Stalina. Miał on przybyć do kraju incognito. Później jednak powzięto postanowienie, by sprawę całą przekazać samemu Dimitrowowi. Wybrano Mołotowa, by złożył Rzeszy Niemieckiej formalne gwarancje, iż Bułgaria nie podzieli losu państw bałtyckich, jednakowoż według poufnego zarządzenia Dimitrowa gwarancje te miały tylko tak długo być zachowane, dopóki armia sowiecka nie stanie twardą stopą w Warnie, Burgas, Ruszczuk, Filippopol i Küstendil. W samej Sofii nie przewidywano umieszczenia garnizonu sowieckiego, by przez to przedwcześnie nie wzbudzić zaniepokojenia w Niemczech.

W specjalnym wydziale sztabu armii sowieckiej odbyło następnie szereg posiedzeń, na których opracowano plan okupacji Bułgarii i militarne poparcie puczu. Wyrażono tutaj życzenie, by kilka oddziałów wojsk sowieckich przesunąć jak najbliżej ku granicy bułgarsko-tureckiej. Jednak planowi temu sprzeciwiło się biuro polityczne centralnego komitetu, uzasadniając, że należy unikać wszelkich powodów do wzbudzania zaniepokojenia w Turcji. W ostatecznym ujęciu dyspozycji biura politycznego powiedziano, że przez przekształcenie miasta Burgas w bazę militarną floty czarnomorskiej i przez zajęcie linii Filippopel — Stara-Zagora naczelne dowództwo armii sowieckiej osiągnie dostatecznie sprzyjającą pozycję, by wywrzeć nacisk na Turcję, „jeśliby tego wymagały okoliczności". Pod tymi „okolicznościami" rozumiały sfery wojskowe najbliższy etap na swej drodze przez Bałkany: Po ostatecznym usadowieniu się w Bułgarii, miał być urzeczywistniony zamiar Sowietów, który wyjawił również Mołotow w czasie swojej wizyty w Berlinie, mianowicie zajęcie Dardaneli. O szczegółach tego zagadnienia nie mogę niestety nic powiedzieć, opracowywała je bowiem inna komisja sowieckiego sztabu generalnego, do której ja nie należałem".

Te oświadczenia sowieckiego generała stanowią nowy przyczynek do szeregu znanych już społeczeństwu dowodów, świadczących o planach rządu sowieckiego, zmierzających do zdobycia świata.

Nieporozumienie Darlana z de Gaulle'm

RZYM. Generał gubernator francuskiej Afryki Zachodniej, Boisson, który w sposób zdradziecki umożliwił lądowanie oddziałów amerykańskich na terenie posiadłości francuskich, oddanych jego pieczy, obecnie przybył z Dakaru do Algieru. Jak się zdaje, Boisson daje powód do nieoczekiwanych powikłań na odcinku politycznym stosunków angielsko-amerykańsko-francuskich. Jak donoszą z Tangeru, zamierza on omawiać z Darlanem wszelkie środki zapobiegawcze, jakie mają być poczynione w celu zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego utworzeniem frontu wrogiego ze strony ludności mahometańskiej w Afryce Zachodniej Anglikom i Amerykanom. Jak się zdaje, skutkiem tego powstaną znaczne trudności we Francuskiej Afryce Zachodniej, wobec bytności tam Darlana przed niecałym miesiącem i uroczystej obietnicy, że będzie on bronił Dakaru przeciwko każdemu atakowi. Widocznie ludność nie zapomniała tych obietnic i traktuje zdradę Darlana tym poważniej, że od czasu okupacji kraju wytworzyły się wszelkiego rodzaju trudności charakteru gospodarczego, socjalnego, zaopatrzeniowego i komunikacyjnego. Niewątpliwie Boisson informował obecnych władców Algieru, że podpisane przez niego umowy posiadają ważność tylko tak długo, dopóki Darlan zostaje uznanym przez Anglików i Amerykanów w roli partnera. Pójście pod rozkazy de Gaulle'a wcale nie jest możliwe w Francuskiej Afryce Zachodniej. Nie jest wykluczone, że Darlan, Boisson i Nogues zjednoczą się dla próby obalenia de Gaulle'a. Bądź co bądź walka o władzę wcale się jeszcze nie zakończyła wśród tych zdradzieckich generałów.

SZTOKHOLM. Generałowie de Gaulle i Catroux, według doniesienia służby informacyjnej brytyjskiej, byli zaproszeni przez Churchilla na obiad w sobotę. Spotkanie to ma podobno znajdować się w związku z pogłoskami o zamierzonej podróży de Gaulle'a do Waszyngtonu, gdzie ma on starać się o łaskawe względy Roosevelta, który w przeciwieństwie do Churchilla, dotychczas odnosił się negatywnie do de Gaulle'a.

Skromna namiastka zatopionych statków USA

VIGO. (DNB). Wielki brak statków towarowych w Stanach Zjednoczonych zmusza obecnie również państwa Ameryki Środkowej do uciekania się do samopomocy. Według wiadomości z Guatemali, rozpoczęto obecnie w Belize (Brytyjski Honduras) budowę mniejszych statków handlowych z motorem pomocniczym, które to statki mają być użyte do żeglugi przybrzeżnej między Stanami Zjednoczonymi a Środkową Ameryką.

PO DRUGIEJ STRONIE WOJNY

Dni i noce w Tunisie

PK. Od wczesnego ranka czekamy w gronie licznych kolegów ze wszystkich części broni na najbliższy transport z Tunisu. O zmierzchu już wystartował pierwszy klucz szarych ptaków, lecących w zwartym szyku w otoczeniu zwrotnych myśliwców, w prostym kierunku na tam ten brzeg wody. Niewiedzieć skąd następnie pojawiły się nowe samoloty, szybko nabrały benzyny i już oczekują rozkazu startowania. Wielkie lotnisko na południu ufortyfikowanej Europy stało się dosłownie w ciągu jednej nocy ważnym miejscem posterunku niemieckiego.

Posmak przygód zawsze odczuwają ludzie, odbywający ten skok na tamtą stronę. Droga do Libii i Egiptu była daleka i trudna „ale i ona kończy się ruchomym szklistym mostem. niewidocznie rozpiętym przez błękitną wodę: to morze. A tam wabi nowa ziemia afrykańska, której mamy bronić w tych pełnych napięcia czasach przed dobrze uzbrojonym przeciwnikiem. Nikt nie neguje powagi sytuacji, jaką utrzymuje przeciwnik w ataku, pragnąc zmienić bieg wydarzeń. Lecz każdy z postanych tu, walczy o cel Tunisu. Powaga i spokój wewnętrzny ludzi jest najlepszą gwarancją ich zachowania się na zagrożonym odcinku, gdyż Rzesza Niemiecka zawsze posyła najlepszy materiał ludzki na dalekie posterunki.

Koło południa opuszczamy się wreszcie w naszych Junkersach na właściwe wybrzeże. Nie wielką przestrzeń przelatuje flotylla nasza po bezgranicznej płaszczyźnie, gdy oto wynurzają się w dali szare cienie gór Tunisu. Dosięgliśmy więc drugiego brzegu. Od tego momentu dla każdego z nas rozpoczyna się nowy odcinek wojny, zasadniczo różniący się od europejskiego swymi warunkami i trybem życia. Tylko ten, co tam był, zna właściwy tryb walki. Ludzie z tamtej strony oddzielała od ojczyzny morze. Za plecami ich już nikt nie czuwa jak to ma miejsce na wschodzie, zachodzie, północy, albo południu. O ile trzeba mieć więcej siły duchowej aby walczyć na ziemi tropikalnej.

Gdy już zupełnie zapadła noc, a trwającą ciszę przerywa tylko niekiedy dalekie przeciągłe wycie licznych psów arabskich w pobliskich osiedlach, nastaje oczekiwany atak powietrzny. Głuche wystrzały artylerii przeciwlotniczej rozlegają się w pobliżu nas. Szyby okien poczynają drżeć i przez nie błyska światło bomb świecących. Przy wybuchu pierwszych bomb trzęsie się budynek. Jakież to znane dźwięki dla tych, co przeszli już tyle niebezpiecznych momentów tej wojny. Lecz mieszkańcy Tunisu poraz pierwszy w tych dniach poznali oblicze wojny.

„Gdyby nasi żołnierze byli jak waleczni jak Niemcy i rozumieli w Tunisie, Algierze i Casablance, że francuska Afryka Północna może być zawsze i tylko kolonią europejską, a nigdy amerykańską, to by Amerykanom nigdy nie udało się postawić tutaj nogi. Od was też zależy poprawienie tego błędu w ostatniej godzinie“. To było sedno przemówienia, wygłoszonego przez najstarszego z Francuzów podczas wieczornej biesiady przy stole. Nie byliśmy pewni, czy słowa te, którym mogliśmy tylko przyklasnąć — rzeczywiście odpowiadają jego przekonaniu. Wierzyliśmy w jego pogląd, przeciwny zjednoczeniu kapitalizmu z żydostwem i bądź co bądź musieliśmy mu przyznać pewną dozę poczucia narodowego.

Wczesnym rankiem znowu jedziemy na miejsce. Amerykańskie bombowce nocne nie wyrządziły wielkiej szkody. Akcje lotnicze odbywają się bez dotkliwych przeszkód. Jak wszędzie w Afryce tak i tu szybko zebrali się Arabowie do pracy pomocniczej. Niektórzy pomagają przy ochronie broni powietrznej i terenu lotniska przed niepożądanymi intruzami.

Po drodze do pobliskiego miasta spotykamy nieskończone szeregi ciekawych Arabów wciąż proponujących swą współpracę wyrazistymi gestami. Ich przyjazne oblicze nadaje pierwsze piętno morzu domów na wybrzeżu zatoki Tuniskiej. Lecz stanowią oni część ludności, która jak prawie w żadnym miejscu nie składa się z tak sprzecznych elementów. Arabowie mieszkają obok licznych szczęśliwych władców, mniej lub więcej lojalnych Francuzów oraz żydów, tworzących tutaj znaczną część ludności. Lecz piętno porządku i bezpieczeństwa nadaje tu obecnie żołnierz niemiecki, zająwszy swą pierwszą pozycję w Tunisie. Stanowi on dla innych świat obcy, zahartowany w burzach, walczący po tamtej stronie morza o rozstrzygnięcia historycznej miary i mający tutaj na tym wysuniętym posterunku zapobiec zamachowi na ufortyfikowaną Europę.

Generał wezwał ludność, oficerów i żołnierzy armii kolonialnej do współpracy w dziele zabezpieczenia tej kolonii afrykańskiej. W tych dniach spotkali się oni w Tunisie z generałem, dowodzącym wojskami niemieckimi. Kto z nim miał do czynienia, zetknął się z indywidualnością wodza wojennego, który podobnie do generała feldmarszałka Rommel'a rozwinął również i na ziemi afrykańskiej swe najwyższe zalety strategiczne. Obecnie powołał go Wódz Niemiec do wystąpienia ze swymi najlepiej doświadczonymi siłami wobec groźby od strony zachodniej. Pierwsze większe zderzenie z wojskami amerykańskimi pokaże, po czyjej stronie leży przewaga dowództwa, większa waleczność i doświadczenie.

Ostra cenzura prewencyjna i represje w Afryce P nocnej

RZYM. Według doniesienia agencji Stefani z Tangeru, wprowadzono tam bardzo ostrą cenzurę w celu niedopuszczenia rozpowszechniania się wiadomości o walkach, odbywających się we Francuskiej Afryce Północnej pomiędzy oddziałami amerykańskimi a krajowcami, jak również pomiędzy Arabami a żydami. Cenzura ta została przekazana urzędowi specjalnemu, zależnemu od departamentu informacyjnego Stanów Zjednoczonych. W związku z nikłym wynikiem rozkazu złożenia broni, wydanego przez generała Eisenhowera, jak donoszą, dowódca wojsk Stanów Zjednoczonych był zmuszony wydać nowe zarządzenie, polecające rozstrzeliwanie na miejscu każdego, kogo by spotkano z bronią w ręku. Zarządzenie to już obecnie zaczęło działać i w wyniku jego w niektórych wsiach marokańskich odbyły się masowe rozstrzeliwania.

Pięć minut śmiechu

Syn Roosevelta mianowany szefem międzynarodowej brygady

SZTOKHOLM. (DNB). Syn Roosevelta — Elliot został mianowany szefem międzynarodowej brygady. Drwi z tego obecnie szwedzka gazeta „Folkets Dagblad“ pisząc, że w redakcji śmiano się z powodu tej nominacji przez pięć minut. Trzeba sobie w myśli wyobrazić milionera, którego tytuł podpułkownika wciąż jeszcze budzi w całej Ameryce zdziwienie, stojącego na czele bandy rosyjskich gangsterów, która to banda swego czasu wiele kłopotu sprawiła republice hiszpańskiej. Osobliwy to widok — syn plutokraty Roosevelta na miejscu Andre Marty i innych siepaczy GPU.

Z pewnością pewne zbrodnicze sfery Chicago z takim samym zainteresowaniem dowiedziały się o tej nominacji, lecz Roosevelt oczywiście — pisze dalej szwedzka gazeta w swym artykule wstępnym — wie zupełnie dobrze, do czego zmierza. Nominacja ta jest wyraźnym okazaniem czci pewnemu panu w Kremlu. „Tutaj, widzisz Józefie, staję na czele twoich żołnierzy, wspólnie uwolnimy Afrykę od Niemców, Włochów i Anglików, a później wspólnie będziemy panować“.

Katastrofalna sytuacja kauczukowa w Ameryce Południowej

MADRYT. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone kupują w Ameryce Południowej każdy kawałeczek kauczuku w celu zaradzenia brakowi gumy choćby w pewnym stopniu wskutek utracenia źródeł dostawy gumy na Pacyfiku. Lecz możliwości zaradzenia temu brakowi bynajmniej nie odpowiadają oczekiwaniom północno-amerykańskich podżegaczy wojennych. Jak donosi „Arriba“ z Buenos Aires, gazeta argentyńska „La Prensa“ opublikowała alarmujące sprawozdanie o sytuacji na rynku kauczukowym Ameryki Południowej. Zdaniem tego dziennika, nadejdzie wkrótce taka chwila, że zabraknie już gumy na najpilniejsze nawet potrzeby. Już jeden rok przerwy w dowozie kauczuku z Indyj doprowadził do katastrofalnej sytuacji, której nie zmieni żaden eksperyment. Utworzenie nowych plantacyj drzew gumowych w Ameryce Południowej nie może usunąć obecnego braku. A dla produkowania gumy sztucznej, jak to czynią Niemcy, w całej Ameryce nie ma odpowiednich urządzeń, a przede wszystkim doświadczenia, które Niemcy posiadają już od szeregu lat. Potrzeba całorocznych wysiłków wszystkich krajów amerykańskich dla załatwienia tego trudnego problemu.

Pojedynek między grenadierem a samolotem

Żołnierze oddziałów wojska zestrzelili ponad 2000 bolszewickich lotników

BERLIN. Jeśli mimo burz śnieżnych, mrozu i niebezpieczeństwa oblodowacenia lotnicy niemieccy niezmordowanie utrzymują kontakt z nieprzyjacielem i panują w powietrzu nad wszystkimi ważnymi odcinkami frontu, to nie ma odpowiedniej miary na właściwą ocenę tego rodzaju wyczynów lotnictwa. Obok tego jednak i oddziały wojsk lądowych kontynuowały skutecznie walkę przeciwko samolotom nieprzyjacielskim przy pomocy pewnej broni specjalnej, osiągając niespodziewanie wysokie rezultaty. Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, oddziały lekkiej artylerii przeciwlotniczej, należące do piechoty zestrzeliły właśnie swój tysiączny samolot nieprzyjacielski, a przydzielone do piechoty oddziały artylerii przeciwlotniczej strąciły od porzątku kampanii wschodniej 800 samolotów bolszewickich.

Poza tym w wielu wypadkach, gdy nie było broni specjalnej do walki z lotnictwem nieprzyjacielskim, żołnierze wszelkich rodzai broni, często tylko przy pomocy swej, przeznaczonej do walki na ziemi broni, podejmowali skuteczną walkę z nieprzyjacielskimi samolotami. Liczba zestrzelonych maszyn, co do których niewątpliwie udowodniono, że strącone one zostały przy użyciu jedynie karabinów maszynowych, pistoletów maszynowych lub nawet tylko karabinu, przekroczyła już cyfrę 300. Przy tym zestrzelenie samolotów przez grenadierów, pionierów i artylerzystów przy pomocy ich broni ręcznej wymagało właśnie bardzo wiele zimnej krwi. Nie oglądając się na nic stawali oni do walki z nadciągającymi i najczęściej ze wszystkiej broni pokładowej strzelającymi samolotami. Starali się oni w ułamkach sekund, kiedy maszyny nieprzyjacielskie stawały się do pewnego stopnia dobrym celem, trafić je w jedno z nielicznych miejsc czułych. Posterunek przy sztabie batalionu pewnego hanzeatyckiego pułku grenadierów, strącający za drugim strzałem ze swego karabinu sowiecki myśliwiec, atakujący z niskiego lotu nad rzeką Wołchow, jest takim samym dowodem tego, jak i wachmistrz z frankońsko-badeńsko-niemieckiego pułku artylerii, który nie zważając na siekące już koło jego punktu obserwacyjnego pociski karabinu maszynowego podjął nierówną walkę z nieprzyjacielskim myśliwcem i zestrzelił go po dziesięciu wystrzałach.

Tego rodzaju zestrzelenia nie są sprawą szczęścia, lecz wyraźnie osiągniętymi zwycięstwami w walce. Dowiódł tego zwłaszcza starszy żołnierz z pewnego oddziału obserwacyjnego. Kiedy na północ od Orła zaatakowało sześć nieprzyjacielskich bombowców z nie większej wysokości jak 20 metrów, wdrapał się on na drzewo, by stamtąd, prawie na równej wysokości z nieprzyjacielskimi maszynami, stworzyć sobie lepsze możliwości celu. Wokół niego gwizdały pociski broni pokładowej i pękały bomby. Lecz on z żelaznym spokojem siedział w rozwidleniu gałęzi ze swoim karabinem i we właściwym momencie oddał kilka strzałów do najbliższego bombowca. Pilot nieprzyjacielskiego samolotu runął trafiony na ster. Maszyna podniosła się prostopadle w górę, przewróciła w bok i roztrzaskała na ziemi.

SZTOKHOLM. Według doniesienia czasopisma grubych kapitalistów „Wallstreet Magasine“, w amerykańskich sferach giełdowych istnieje obawa przed wprowadzeniem przymusu podpisywania pożyczek wojennych, a to wobec zbyt małych dotychczasowych wyników dobrowolnego podpisywania. W Waszyngtonie uważają dotychczasowe rezultaty za zbyt nikłe. W kołach finansowych w dalszym ciągu panuje rezerwa w stosunku do doniesień o zwycięstwach. Ostatnie, tak zwane, wiadomości o zwycięstwie z Pacyfiku spotkały się na giełdzie z wyraźną obniżką kursu papierów, co dowodzi, że Wallstreet dysponuje doskonale własnymi informacjami i nie da się wziąć na kawał odpowiednio przyrządzonym sprawozdaniom waszyngtońskim.

Bajka z mórz południowych

W Stanach Zjednoczonych nie cierpią na zbyt małe mniemanie o sobie. „Goods own land — własny kraj Boży“ — nazywają jankesi chętnie swoją ojczyznę. Przy tym „skromnym“ mniemaniu o sobie jest rzeczą zrozumiałą, że według ich zdania wszystko musi być w Stanach Zjednoczonych większe i lepsze, aniżeli gdziekolwiek indziej. Już przed wojną Ameryka miała ambicję na punkcie posiadania naj większej ilości samochodów, najwyższych domów, najpiękniejszych wodospadów. Zgodnie z tym i w czasie wojny nie może się obejść bez tego, by Stany Zjednoczone nie posiadały najmądrzejszego męża stanu, mianowicie Roosevelta, najgenialniejszego generała, mianowicie Mac Arthura i naj wnikliwszego proroka, mianowicie mister Knoxa.

Należy się tylko dziwić, dla czego przy tak wielkiej mądrości i męstwie Waszyngton nie wygrał jeszcze wojny, zwłaszcza, że jak się teraz okazuje, flota amerykańska posiada również najbardziej zwycięski okręt. Jest to krążownik „Boise“, który koło wysp Salomona dokonał prawdziwych cudów męstwa. Sprawozdanie ministerstwa marynarki amerykańskiej w sprawie tych walk powiada: „W bitwie trwającej 27 minut zmusił „Boise“, odłączywszy się od gros sił walczących, nieprzyjacielskie okręty do walki. Ciężki krążownik klasy Nati został w ciągu czterech minut zapalony i zatopiony. Prawie równocześnie zatopiony został japoński kontrtorpedowiec. W minutę później po silnym wybuchu zatonął drugi japoński kontrtorpedowiec. W ciągu czterech minut po kilku gwałtownych eksplozjach zatonęły dwa nieprzyjacielskie krążowniki. W dwie minuty potem wyśledził „Boise“ jeszcze jeden nieprzyjacielski krążownik i zatopił go. W końcu zatopił on trafiając granatami jeszcze jeden japoński ciężki krążownik“.

Krążownik ten musi posiadać nadnaturalne siły. W ciągu 27 minut zatopił siedem jednostek nieprzyjacielskich, w tej liczbie dwa ciężkie krążowniki, które przewyższały go pod względem wielkości i uzbrojenia! Dziwne jest tylko to, że w rezultacie tych walk na morzach południowych nie Japończycy, lecz amerykańska flota na Pacyfiku straciła połowę swego stanu.

Granice amerykańskiej produkcji zbrojeniowej

GENEWA. (DNB). Liczby z dziedziny amerykańskich programów zbrojeniowych ustąpiły już dzisiaj miejsca realnemu poglądowi na te sprawy, — tak zaznaczyła niedawno gazeta „Times“, pisząc, że przemysł zbrojeniowy Ameryki wiele wykazał błędów. Przede wszystkim ucierpiały na tym rozmiary produkcji zbrojeniowej. Użycie ludzi i materiałów nie było żadną miarą tak skuteczne, jak tego można było się spodziewać. To też z przerażeniem naród amerykański dowiedział się, że Ameryka nie dysponuje nieograniczoną ilością sił produkcyjnych, lecz pod pewnymi względami dotkliwe odczuwa braki.

Niepowodzenia jednak należy w głównej mierze tłumaczyć również złym planowaniem. Dlatego też gwałtownie potrzebną rzeczą jest celowe użycie robotników i materiałów. W przemyśle zaznaczył się już silny brak fachowców. Również rolnictwo i górnictwo odczuwą brak niezbędnych sił roboczych.

Wskutek ograniczonej liczby robotników i materiałów trzeba było obecnie zredukować dawniejsze programy zbrojeniowe. Mimo to, jak wynika ze sprawozdania „Times'a“, Roosevelt zapowiedział dalsze zmniejszenie produkcji dla potrzeb ludności cywilnej.

—o—

Krótkie wiadomości

Według doniesienia Reutera z B tonu, podczas pożaru wynikłego w nocy w pewnym klubie nocnym Bostonu, zginęło 399 osób.

*

W piątek w pałacu San Bento w Lizbonie odbyło się uroczyste otwarcie czwartego okresu posiedzeń zebrania narodowego pod przewodnictwem prezydenta państwa Carmony. Prezydent Carmona wystąpił z odezwą do narodu portugalskiego, podkreślając ponownie konieczność zachowania neutralności Portugalii.

*

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się 8-mio letniego chłopca z ogniem kompletnie spaliła się cała dzielnica gmachów w Drontheimie. Szkody są szacowane na przeszło 250.000 koron. Przy gaszeniu pożaru były zajęte straże ogniowe niemieckie i norweskie.

*

W Szonan opuścił stocznię pierwszy parowiec, zbudowany przez Japończyków w tamtejszych warsztatach.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Nie lekceważyć obowiązku meldunkowego

Mimo wielokrotnych ostrzeżeń w prasie i zarządzeń władz wciąż jeszcze wiele osób lekceważy przepisy meldunkowe. Przy zmianie mieszkania, wyjazdach itp. niemal wszyscy zapominają o wymeldowaniu się, choć obowiązek ten osobiście obciąża zmieniającego mieszkanie. W wielu wypadkach niewymeldowujący się powodują się naprawdę złą wolą, celowo nie dokonują tego obowiązku, aby umożliwić pozostającym członkom rodziny korzystanie ze swych kart żywnościowych i papierosowych. Takie postępowanie zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie, ponieważ winni tego nie tylko wykraczają przeciwko obowiązującym przepisom, lecz również okradają swych współobywateli, zabierając bezprawnie artykuły normowane i obciążając tym zagadnienie aprowizacji. Nie trzeba przypominać, że za takie postępowanie grożą bardzo surowe kary.

Grozi również kara aresztu i grzywny za mieszkanie bez meldunku, chociaż w większości wypadków wykroczenie to jest skutkiem niedbalstwa. Po prostu zmieniający mieszkanie po przeniesieniu się odkłada z dnia na dzień udanie się do komisariatu celem dopełnienia obowiązku meldunkowego, aż w końcu zapomni o tym. W rezultacie po pewnym czasie skutkiem jakiegoś zbiegu okoliczności brak meldunku wychodzi na jaw i osoba niezameldowana jest narażona na karę i inne przykrości. Fakt mieszkania bez meldunku nasuwa zawsze przedstawicielom władzy przypuszczenie, że niemeldowany pragnie się ukryć, a skoro się ukrywa, więc nie jest wykluczone, że popełnił jakieś przestępstwo. Trudno przecie przypuszczać, że zaniedbanie tego kardynalnego obowiązku jest wynikiem niedbalstwa. W taki sposób może się tłumaczyć każdy przestępca, ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości. Inną kategorię narażających się na kary za niezameldowanie stanowią ci, którzy zaopatrzyli się w nowy dokument osobisty i nie przemeldowali się.

Aby więc uniknąć tych wszystkich nieprzyjemności należy we własnym interesie zawsze dbać o należyte wykonywanie przepisów meldunkowych. Przypominamy, że meldujący się jest obowiązany do osobistego stawiennictwa w komisariacie, przedkładając dokumenty osobiste i dobrze wypełnioną kartę meldunkową. Obecnie wykonania obowiązku meldunkowego musi pilnować sam obowiązany, a nie dozorca, czy rządca domu. (r)

Informacje po polsku na wystawie „Walka na Wschodzie o los Europy"

Celem udostępnienia wystawy „Walka na Wschodzie o los Europy" zostały wprowadzone dyżury przewodników po wystawie, władających językiem polskim. Dyżury są codziennie w godz. 11 — 12 i 16 — 18.

Wiadomości z dnia

PIĄTEK 4 Grudzień Barbary

Wschód słońca 6.21
Zachód słońca 14.58

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.10 DO 7.10.

— OD REDAKCJI. W czwartkowym wykazie warsztatów szewskich, które otrzymują skórę i dodatki do reperacji obuwia dla mieszkańców m. Wilna umieściliśmy nazwiska szewców w brzmieniu podanym nam przez miejski Wydział Gospodarczo-Aprowizacyjny.

— RORATY. W kościele O. O. Franciszkanów w niedzielę, 6 b. m. o godz. 7 rano odbędą się doroczne roraty Dozorców domowych. W poniedziałek, 7 b. m., o godz. 8 rano zostanie odprawiona Msza żałobna i egzekwie za zmarłych członków.

— WYRAŹNIE PISAĆ CEL PODRÓŻY. Urzędy i przedsiębiorstwa które wysyłają swoich funkcjonariuszy w podróż służbową winny wyraźnie podawać cel podróży, a nie tylko ogólnikowo, jak np. „w celach służbowych". Zapotrzebowanie na przepustki winno być wypisane nie tylko w języku litewskim, ale i w niemieckim. (z)

— ZARZĄDZENIE O CENACH ZABAWEK. Dyrektor cen wydał zarządzenie dotyczące najwyższych cen zabawek. Według tego zarządzenia, wszyscy wytwórcy zabawek winni uzyskać zatwierdzenie swoich cen u Dyrektora cen. Do podania musi być dołączona kalkulacja ceny zabawek, według ustalonego wzoru. Wytwórcy sprzedający swe zabawki sklepom, winni wypisywać rachunki, zawierające: adres, datę sprzedaży, adres kupującego, rodzaj zabawki, jednostkową cenę, sumę ogólną, oraz podpisane przez wytwórcę. Jeśli ceny zabawek były zatwierdzone przez Dyrektora cen po 1 lipca b. r., to obecnie nie należy ich zatwierdzać ponownie. Podnoszenie cen będzie karane podług obowiązujących przepisów. Kalkulacja winna zawierać: 1) adres wytwórcy, 2) rodzaj zabawki, 3) obliczenie materiałów, 4) wyliczenie kosztów robocizny, 5) dodatek ogólny, 6) zysk (nie większy niż 10 proc. sumy z 3, 4, 5), 7) podatek obrotowy, 8) cenę wytwórcy (suma z 3, 4, 5, 6 i 7 pozycji), 9) cenę detaliczną, która może być do 25 proc. wyższa od ceny wytwórcy. Zarządzenie o cenach zabawek obowiązuje od 1 grudnia b. r. (z)

— JAK OBLICZAĆ CENY MEBLI. Urząd Dyrektora cen opracował szczegółowe przepisy i wskazówki dotyczące obliczania cen obecnie produkowanych mebli. Na podstawie tych przepisów każdy producent mebli może wykalkulować ceny swych wyrobów w sposób zgodny z prawem. Przepisy powyższe można otrzymać w wydziale rzemiosł związku gospodarczego Litwy w Kownie. (r)

— PRACOWNICY MLECZARŃ MOGĄ NABYWAĆ PAPIEROSY. Staraniem czynników gospodarczych pracownicy spółek mleczarskich i mleczarń Pienocentrasu otrzymali przywilej nabywania papierosów poza racją kartkową po 250 szt. Przywilej ten przysługuje pracownikom bezpośrednio zatrudnionym przy przeróbce mleka. (r)

— SUMIENNI DOSTAWCY MLEKA OTRZYMUJĄ MASŁO. Sumienni dostawcy mleka, oddający do mleczarni cały wyznaczony im kontyngent mleka mają prawo nabywania po 100 gr. masła tygodniowo, na każdego członka rodziny i każdego pracownika w gospodarstwie, oprócz tych, którzy otrzymują wynagrodzenie w naturze. Jednakże ilość nabywanego masła na podstawie tego uprawnienia nie może przekraczać 40 proc. ilości masła, jakie można pozyskać z dostarczonego przez danego rolnika mleka. (r)

— CUKIER DLA PLANTATORÓW BURAKÓW CUKROWYCH. Wszyscy plantatorowie buraków cukrowych, po ukończeniu dostawy buraków mają prawo nabycia 25 kg. cukru za każde dostarczone 100 cetnarów podwójnych buraków. Z tej ilości 10 kg. przeznacza się dla robotników, którzy pracowali przy sprzęcie buraków, a 15 kg. stanowi premię plantatora.

Cukier można nabywać przez spółdzielnie na podstawie wydanego przez fabrykę kuponu, w którym jest podana ilość należnego cukru. Sprzedaż cukru na podstawie tych kuponów będzie odbywała się do 1 kwietnia 1943 r.

Premię w postaci cukru otrzymują również hodowcy nasion buraków cukrowych. Premia wynosi 15 kg. cukru za każde 1000 kg. odpowiednio przygotowanych i wysuszonych nasion. (r)

— ZANIEDBANE CHODNIKI. Na niektórych ulicach, zwłaszcza na przedmieściach, trafiają się odcinki chodników, o które nikt się nie troszczy. Są to z reguły chodniki, położone przed posesjami, czy parcelami niezabudowanymi, których właściciele mieszkają gdzie indziej. Obecnie organa policyjne będą nakładać kary na opieszałych właścicieli i dozorców. (z)

— 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ. Niejaki Karpis Petras ukradł z nie zajętego mieszkania drzwi, ramy okienne, oraz deski podłogowe. Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia, a jego pomocników, którzy przechowywali kradzione drzewo, na jeden miesiąc. (z)

—o—

OFIARY

Na gwiazdkę dla biednych polskich dzieci ofiaruje firma T. Filipski znalezione 55 RM. Nr. 206.

Nabożeństwo Żałobne za duszę
ś. † p.
Leonarda Wojczaskiego
tragicznie zmarłego dnia 21-go listopada 1942 r. zostanie odprawione w dn. 5 grudnia 42 r. o godz. 9-ej z rana w kościele św. Jakuba.

W drugą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Władysława Mirgosa
dnia 5 grudnia zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Teresy o godz. 9 rano, na które zapraszają Znajomych
Żona, Córki, Zięć i Wnuk

†
Maria Eleonora Rostkowska
zmarła dnia 2 grudnia 1942 r. w wieku 71 lat.
Pogrzeb odbędzie się dnia 4 grudnia r. b. o godz. 10 z kościoła N. Serca Jezusowego na cmentarz Rossa.
O czym zawiadamia
Syn i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42 Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 8-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.